

# MODLISZKA



JEDNA NOC, CUDZE GRY, JEJ ZASADY

MARTA CYRKIEL

Modliszka

Marta Cyrkiel

*Uwolnij swoje pragnienia...  
Przestań wstydzić się tego, o czym marzysz.*



– Amanda!

Usłyszawszy swoje imię, spanikowana szybko zamknęłam klapę laptopa. Wolałam utrzymać sekret. Nie mogłam pozwolić, aby któryś z moich współpracowników go odkrył, a co za tym idzie – poznał moje drugie, mroczniejsze oblicze.

Dla nich byłam rozważną Amandą, dyrektorką i właścicielką firmy marketingowej, kobietą przed czterdziestką, która niedawno rozstała się z mężem. Większość znała jedynie szczątkowe informacje na temat mojego prywatnego życia i zdecydowanie wolałam, aby tak pozostało.

Pokusa, która podszeptowała mi, że muszę się zalogować na pewnej nikczemnej platformie, spowodowała, że moja słodka tajemnica o mały włos nie ujrzała światła dziennego.

Wzięłam głęboki wdech i szybko przybrałam na twarz maskę opanowania. Moje policzki płonęły z podniecenia, ale miałam nadzieję, że Caroline, która właśnie zbliżała się do mojego biurka, niczego nie zauważy.

Przerzuciłam długie blond włosy przez ramię i uniosłam wzrok na drobną Azjatkę, gdy stanęła przy moim boku.

– Słucham cię. O co chodzi? – sapnęłam zirytowana, że mi przeszkodziła.

Dziewczyna przygryzła wargę, wyraźnie zmieszana.

– Wiesz, bo...

– Caro, do rzeczy. Mamy sporo pracy przy tej nowej akcji marketingowej, więc nie marnujemy dnia. Dzisiaj do czwartej muszę odesłać klientowi wstępny projekt, a ty właśnie trwonisz mój czas. – Moja wewnętrzna suka pokazywała pazury, chociaż w przestrzeni publicznej robiła to rzadko.

– Przepraszam, Am. Już. Już tłumaczę.

– Caro! Nadal to robisz – stwierdziłam z opanowaniem.

– No dobra! Wyłóż kawę na ławę. W końcu na mnie wypadło. – Westchnęła teatralnie, nie wiedząc, co począc z rękoma. – Jutro masz urodziny i pomyślałyśmy z dziewczynami, że może miałabyś ochotę wyjść z nami na miasto... Umówiłybyśmy się na przykład w Makoto, ponieważ wiemy, jak lubisz japońską kuchnię... No, chyba że preferowałabyś inne miejsce – rzuciła pospiesznie. – A później może skoczyłybyśmy gdzieś na drinka, żeby się trochę rozerwać? – wyrzuciła z siebie i czekała na moją reakcję. Gdy się jej nie doczekała, ciągnęła nerwowo: – Wiemy też, że miałaś ostatnio gorszy czas, więc doszłyśmy do wniosku, że po rozstaniu z Craigiem i całym tym zamieszaniu przy rozwodzie potrzebujesz takiego wyjścia i oderwania się od problemów. Oczywiście jeżeli nie chcesz, to nie będziemy cię do niczego zmuszać – dodała szybko, unosząc ręce w obronnym geście. – To tylko luźna propozycja z naszej strony, ale Alice stwierdziła, że po swoim rozwodzie też bardzo tego potrzebowała...

– To był jej pomysł? – wciąłem się w monolog pracownicy i przeniosłam wzrok na pozostałe koleżanki.

Gromadka pięciu pięknych jak z obrazka kobiet stała na drugim końcu biura i udawała, że nas nie widzi. Szeptaly coś sobie na ucho, niby nie przysłuchując się naszej rozmowie, ale gdy jedna z nich dostrzegła moje spojrzenie, to wszystkie jak na zawołanie spięły się momentalnie i wyprostowały. Wyglądały jak owieczki prowadzone na rzeź. W pełni skupiłam się na Alice Morgan... która z nerwów wykręcała sobie palce.

Faktycznie dziewczyna w ostatnim czasie przeżyła sporo gówna, ale obecnie wyglądała zdecydowanie inaczej. Rozkwitła, zaczęła bardziej o siebie dbać. Była kompletnie inną kobietą. Nabrała pewności siebie po odrzuceniu oków swojego byłego toksycznego męża, który się nad nią znęcał. Teraz na jej twarzy częściej gościł uśmiech.

*Biedne... Gdyby tylko miały pojęcie.*

– O której? – zapytałam, przenosząc wzrok na Caroline.

– Czyli się zgadzasz? – Stała nade mną w szoku, nie dowierzając, że przystałam na ich propozycję.

– Tak. – Skinęłam głową. – Ustalcie, gdzie mamy się konkretnie spotkać, i wyślijcie mi wszystko na mail. A teraz wracajcie do obowiązków – rzuciłam z poważną miną, gdyż miałam wrażenie, że pracownica zaraz odleci ze szczęścia i znów się rozgada. – Czas to pieniądz, a ja nie lubię go tracić. No, chyba że nie zależy wam na premii.

– Tak! Oczywiście. – Zmieszała się, obróciła na pięcie i pognąła w kierunku koleżanek, ukazując im przy tym uniesione oba kciuki.

Miałam wielką ochotę roześmiać się w głos. Może się nie przyjaźniłyśmy, ale lubiałam te dziewczyny. Chociaż nie znały mojej prawdziwej natury, to z pewnością nie miałam zamiaru odrzucać ich oferty. W końcu robiły to w trosce o moje dobro.

Ciche piknięcie telefonu poinformowało mnie o nowej wiadomości.

**Dick12:** Gdzie się podziałaś?

**Dick12:** Hallo!

**Dick12:** Dlaczego mnie zostawiłaś w takim stanie!

Westchnęłam znużona. Nienawidziłam, gdy ktoś skomlał o moją uwagę.

**Ja:** Później to dokończymy.

Wystukałam odpowiedź zwrotną, nie dodając nic więcej, i wróciłam do służbowych obowiązków. Miałam zamiar przetestować jego cierpliwość, która była krucha niczym pustynna róża.